

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuski 41

TELEFON 100-24

Konto P.K.O. 60694

Red. przyjmuje od 5-
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Sobota 23-go kwietnia

№ 112

Z Dalekiego Wschodu

Łondyn, 22,4

Mimo zapewnień władz japońskich, że w Charbinie panuje już spokój, wczoraj zano towano dalsze nieporządki. Sowieccy urzędnicy i niżsi funkcjonariusze kolejowi, zwolnieni ze służby w związku z wykryciem zamachów demonstrowali wczoraj na ulicach miasta. Tłum usiłował wziąć szturmem dyrekcję kolei ws hodnio-chińskiej, gdzie obecnie rezydują białogwardziści.

Atak odparto, a 20 uczestników aresztowano. Byli to wszystko obywatele sowieccy. Na uwagę zasługuje szczególnie, że miejscowa policja chińska zachowywała się biernie. Demonstrujących kolejarzy sowieckich rozpędzali białogwardziści.

W związku ze stwierdzeniem tego faktu prasa miejscowa donosi, że prawdopodobnie policja chińska zostanie rozwiązana, a na jej miejsce będą powołani wyłącznie emigranci rosyjscy, którzy w ostatnich czasach wykazali dużo dobrej woli.

Centrala komunistyczna

Pozatem na przedmieściu Charbinu, Modjagon, dokonano wczoraj rewizji w klubie kolejarzy sowieckich. Znalezione tam skład broni, amunicji i mnóstwo druków w językach chińskim i mongolskim. Jak się zdaje była to centrala propagandy komunistycznej na Azję Wschodnią.

Wywożenie skonfiskowanych ulotek i broszur trwało cztery godziny. Zapasy zostały spalone.

Według miejscowej prasy rosyjskiej, policja chińska doskonale wiedziała o istnieniu centrali propagandy komunistycznej w Modja gonie lecz nie interwenjowała. Świadczy to najlepiej o wartości chińskich formacji policyjnych.

Protest konsula.

Ze swej strony władze japońskie aresztowały wczoraj 12 wyższych urzędników sowieckich, zatrudnionych w dyrekcji kolejowej. Konsul sowiecki w Charbinie, Sławutski, złożył energiczny protest i zażądał od komendanta japońskiego wypuszczenia aresztowanych. Zwrócił przytem uwagę, że władze japońskie tolerują rzekomo wszelkie wybryki białogwardzistów oraz zaopatrują ich w mundury i broń podczas, gdy wobec obywateli sowieckich stosowane są wszelkie szykany.

Komendant garnizonu japońskiego odrzekł iż komunikuje treść protestu gen. Honyo. Narazie jednak nie może cofnąć swoich zarządzeń, których jedynym celem jest pacyfikacja Mandzurji.

W miejscowym instutucie politechnicznym, utrzymywanym przez rząd sowiecki, wywazały się wczoraj bójkami między studentami

Cześć słuchaczy, wrogo usposobiona do sowieców, zarzuciła zgniłymi jajami profesora Kołosowa, który uciekł z wykładu.

Demonstrujący studenci zdemolowali czytelnię, zrzucili ze ściany portret Lenina, poczem wtargnąwszy na dach, zawiesili dawny sztandar carski. Sztandar ten wisiał przez 2 godziny. Zdjęta go ostatecznie policja chińska z polecenia władz japońskich, u których interwenjował konsul sowiecki.

We Władzy Wostoku.

Łondyn, 22,4.

Potwierdza się wiadomość o ogłoszeniu przez władze sowieckie stanu oblężenia w okręgu władystockim wraz z miastem.

Wjazd i wyjazd odbywa się tylko za przepustkami, które wydaje komenda wojskowa.

W mieście pomimo nagromadzenia wielkich zapasów żywności, ceny wzrastają z dnia na dzień. Kilo mięsa kosztuje około 25 rubli a jajko 2 do 3 rubli. Wśród ludności panuje głód.

Oddziały kawalerji, które wyjechały przed dwoma dniami w kierunku stacji Pogranicznej, dotychczas jeszcze nie wróciły do Władystocku.

Ruch kolejowy między Władystockiem a granicą Mandzurską odbywa się bardzo nie regularnie.

Amerykański projekt rozbrojenia Europy

PARYŻ, 22,4

Po wczorajszym przemówieniu Paul Boncoura w komisji słownej konferencji rozbrojeniowej prasa francuska ujawnia obecnie więcej optymizmu co do dalszego przebiegu obrad.

Większość dzienników przypuszcza, że w ciągu dnia dzisiejszego ustalona zostanie formuła kompromisowa, która umożliwi wolną dyskusję nad francuskim wnioskiem o umiędzynarodowieniu ciężkiej broni zaczepnej czemu sprzeciwia się propozycja angielską popartą przez St. Zjednoczone Anglię, Niemcy, Kanadę i szereg mniejszych państw domagającą się zniesienia ciężkiej broni zaczepnej.

Jedynie Pertinax twierdzi w "Echo de Paris", że teza francuska poniosła w Genewie klęskę.

"Petit Parisien" natomiast jest zdania, że propozycje francuskie ostatecznie wyjdą zwycięsko z dyskusji genewskiej.

Korespondent "Journala" twierdzi, że obecnie ma się w Genewie do czynienia z wielkim manewrem francuskim, a nawet do wiaduje się, że Stimson podczas konferencji Bruningiem odniósł się przychylnie do żądania Niemiec domagających się równości zbrojeń.

"Echo Nouvelle" nie wierzy by propozycje koalicji, do której wchodzi Ameryka, Włochy Niemcy, Anglija i Kanada, miały na celu zadawalające rozwiązanie kwestji rozbrojenia.

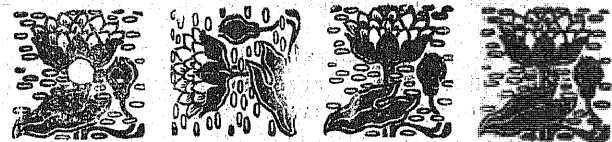
ŁONDYŃ, 22,4

Genewski korespondent "Daily Telegraph" przynosi ogólne zarysy projektu rozbrojeniowego jaki złożył mą w Genewie

amerykański sekretarz stanu Stimson

Według tego projektu lądowe siły zbrojne podzielone mają być na trzy kategorie 1) siły zbrojne dla celów policyjnych i ochrony granic 2) armje kolonialne na wzór francuskiej oraz 3) siły zbrojne konieczne do odparcia ewentualnego ataku nieprzyjacielskiego.

Włochy i Francja posiadają armje zbyt wielkie, podczas gdy armja amerykańska i angielska mogłyby być nawet powiększone. Kwestja zbrojeń morskich ma być narazie wyłączona i rozpatrzona odrębnie. Co do powietrznych sił zbrojnych Stimson proponuje umiędzynarodowienie samolotów zaczepnych przy czem ma podnieść że postanowienie to nie może odnosić się do lotnictwa amerykańskiego. (1)



KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH,
PROJEKTÓW, CENNIKÓW i t.p.
SZKICE, RYSUNKI i RETUSZE
WYKONYWA WYTWORNIA KLISZ
"POLIGRAFJA"
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101, TEL. 157-68.



Zamknięcie okrętu „Chaco„ Humor

DOWCIPNY ZŁODZIEJ

Berlin, 22. 4.
Argentyński transportowiec wojenny „Chaco“ znikł ubiegłej nocy bez śladu.
Okręt, znajdujący się w ujściu Łaby, uwiadomiony został jeszcze przedpołudniem w drodze iskrowej, iż rząd pruski godzi się na wysadzenie na ląd więźniów. Na telegram ten „Chaco“ nie dał żadnej odpowiedzi.

Poszukiwania okrętu na Łabie nie dały żadnego wyniku, próby nawiązania łączności za pośrednictwem radiostacji w Nordeich również się nie udały.

Firma Sartori-Berger otrzymała wczoraj od argentyńskiego konsula w Hamburgu zlecenie dostarczenia na okręt prowiantów. Za mówienia tego firma, wobec zniknięcia „Chaco“ nie może wykonać.

Kursuje pogłoska, że kapitan otrzymał z kraju depeşe, wzywającą go do powrotu, wobec czego w nocy poniósł kotwicę i odpłynął do Argentyny.

Inna wersja mówi, że na statku musiały zająć jakieś ważne wypadki, skoro kapitan po tak długiej tułaczce, otrzymawszy od rządu pruskiego zezwolenie na wylądowanie więźniów, nie skorzystał z niego i wolał zniknąć z portu.

Nie jest wykluczone, że na okręcie wybuchł bunt więźniów lub marynarzy.

„Chaco“ nie jest bynajmniej, jak twierdzą, starem pudłem pływającym pod wojenną banderą Argentyny. Jest to nowoczesny transportowiec wojenny, zbudowany w 1923 przez Stocznię Gdańską.

Prasa berlińska rozpisuje się obszernie nad aferą zniknięcia okrętu. Na jego pokładzie wśród licznych przestępców ma się znajdować również przywódca chilijskich robotników konfekcyjnych Nathan. W więzieniu pod pokładem znajduje się także 8 członków słynnej bandy przemycania ludzi i handlarzy żywym towarem „Zwi Medgal“, największej

na świecie bandy tego rodzaju.

W swoim czasie część członków tej potężnej organizacji zdołała policja unieszkodliwić, część zbiegła do Paragwaju, 8 zaś z nich zdołano ująć na granicy argentyńskiej, gdzie próbowali ponownie przedostać się do Buenos Aires. Wszyscy oni mają być obywatelami polskimi.

Rawełek zgubił futro Daje następujące ogłoszenie: Złodzieja, który wczoraj skradł futro w kawiarni X poznano. Jeśli go nie od da zrobię donos do policji

Następnego dnia w gazecie ukazało się następujące ogłoszenie Poznany złodziej szczerze żałuje swego czynu i prosi właściciela futra, aby je sobie odebrał

U brata swej kasjerki ukrył Kwinto przywłaszczone depozyty

Jak to już wczoraj donieśliśmy, upór Kwinty i jego przyjaciółki Gourgulowej, którzy nie chcieli przyznać się do winy, został złamany. Oszukiwany bankier przyznał się, że zdeponowane u niego papiery wartościowe na ogólną sumę około pół miliona złotych, ukrył na Łotwie.

Z dalszych zeznań oskarżonych władze śledcze stwierdziły niezłomie, iż ogromny ten depozyt Kwinto ukrył na Łotwie u brata kasjerki swego banku, p. Marii Bobomolec.

Nowe, zgoła niespodziewane zeznania Kwinty, są tą nicią, po której śledztwo dojdzie niewątpliwie do kłębka całej olbrzymiej afery, a przedewszystkiem ustali gdzie para oszustów ukryła przywłaszczone pieniądze.

W dalszym ciągu ustalono, skąd się wziął zbiór starych monet u Gourgulowej.

Okazało się, na podstawie zeznań świadków, iż zbiór ten był zastawiony w banku Kwinty i nie wykupiony. Leżał on przez dłuższy czas w witrynie wystawowej banku, a po ogłoszeniu złośliwej upadłości, Gourgulowa zabrała go do siebie do mieszkania.

W dniu wczorajszym, prokurator Naumowicz w towarzystwie sędziego śledczego Zaborowskiego, dokonał szczegółowej rewizji w mieszkaniu p. Dymszyny (Mokotowska nr 50) teściowej reagenta Zaborowskiego, krewnego Kwinty.

Rewizja trwała kilka godzin. Szukano ukrytych depozytów. Wyniki tej rewizji, narazie trzymane są w ścisłej tajemnicy. Sędzia śledczy obecnie przesłuchuje kilku obywateli z Podola i Charkowszczyzny, których zeznania bardzo poważnie obciążają Kwintę.

Wróg kobiet

W senacie francuskim rozegrała się bu rziwa, niepozobawiona momentów komicznych scena

Oto, na porządku dziennym zjawia się sprawa projektu ustawy, która pozwalałaby Francuzkom na zajmowanie stanowisk reagentów i urzędników sądowych.

Wtedy wystąpił senator nazwiskiem Duplantier i wygłosił gorące przemówienie anty feministyczne.

Oświadczył on na wstępie że nie cofnie się przed zdarciem maski z twarzy kobiet które potrafiły ludziom mówić wiele idjo tycznych poglądów.

Dalej oświadczył senator Duplantier że „gadanina o prawach kobiet jest bezmyślnym salonowym szczebietem snobizmem i produk tem umysłów sawantek i że rozsądne kobiety nie robią tego na serio.

Domagają się również, a owa miała róż nica fizyczna, o której się ciągle myśli a nig dy nie mówi?

W rzeczywistości według sanatora Du plantier w walce płci już teraz ofiara jest zaw sze mężczyzna prawodawstwo stwarza przywi leje ochraniające kobiety, którym nie wolno nawet wyznaczać kary śmierci. We Francji

Zwłaszcza we Francji widzi ów wróg ko biet żałosne rezultaty dopuszczania kobiet na rozmaite stanowiska.

Ministerstwa stały się prawdziwymi jaski niami kobiet na każdym kroku natknąć się tam można na pudrujące się czy szminkujące niewiasty które cechuje lenistwo lub wyrwa jąca kokieteryja..

Wszystkie urzędy i biura zapoczątkowa

ły swój upadek od chwili dopuszczania do nich kobiet a to zaraz ma się im otworzyć bardziej odpowiedzialne stanowiska

Wymagające osób zaufanych! Ależ kobie ty nie potrafią przecież wypełnić nawet po stawowego warunku zachowania tajemnicy urzędu!

„A może“ spytał ironicznie senator „ktoś ośmielił się twierdzić że kobiety potrafią wstrzymać wrodzoną gadatliwość?“

Nie, nikt tego nie powiedział i senator Duplantier ciągnął dalej swe wywody:

Na zachodzie Francji jest np. zwyczaj że po akcie ślubnym rejent całuje pannę młoda. Co będzie gdy rejentem zostanie kobie ta?“

Jeden z młodych senatorów odważył się tu wtrącić, że wtedy kobieta rejent może uca łować pana młodego..

„Niel to nie do pomyślenia!“ — krzyk nał Duplantier a zgromadzenie nagrodziło go oklaskami.

„Celem i przeznaczeniem kobiety —“ za wował na zakończenie senator — to jest ma cierzynstwo“ ma ona rodzić i zajmować się gospodarstwem, a to nie „da się połączyć z piastowaniem stanowisk,

Już najwyższy czas położyć koniec tej całej niedorzecznej walce o „prawa kobiet!“

Tak wyglądał przebiegł dostojnego ze brania w pięknym pałacu Medicich w Pary zu stolicy demokratycznej republiki..

Krwawa rozpawa nożowa

(a) Na ulicy Wałowej 4 wynikła bójka między zamieszkałymi tamże 25 letnim Stani sławem Gryndą a 31 letnim Józefem Mielczarskim.

Obaj awanturnicy zadali sobie liczne ra ny klute nożami. Awanturę zlikwidowała po licja, która rannych przeprowadziła do komi sarjatu, dzie wezwany lekarz pogotowia ra tankowego, opatrzył obu nożowników

MIASTO JAPONSKIE O MIJA W ZGLISZCZACH

TOKJO 22,4

Nad ranem nadeszły tu wiadomości o katastrofalnym pożarze, jaki w nocy nawie dził miasto Omija.

Ogień wybuchł późną nocą, gdy miesz kańcy pogrążeni byli we śnie. Wskutek gwałtownego wicheru pożar począł ogarniać jedną ulicę po drugiej, rozszerzając się z błyskawiczną szybkością, gdyż większość do mów zbudowana była z drzewa.

Wśród mieszkańców, zaskoczonych ka rastrofą, powstała nieopisana panika Nikt nie usiłował ratować swego mienia, bacząc jedynie na swe bezpieczeństwo Wielu ludzi nie zdołało opuścić nawet domów i zginęło pod ich zgliszczami.

Ogółem pastwą ognia padło 1,300 do mów, które uległy doszczętnemu zniszczeniu Ofiary w ludziach mają być bardzo wielkie Miasto właściwie przestało istnieć. Szkody oceniane są na wiele milionów,

POMYSŁOWY

— Czy nie mógłbys pożyczyć mi bu dzika?

— Człowieku, kto w dzisiejszych cięż kich czasach używa tak luksusowego sprzętu! Ja to robię wiele prościej: wysyłam nieopła cony list pod własnym adresem i codziennie

rano budzi mnie listonosz.

— No to przecież musisz płacić pod wój ne portło!

— Skądże znowu. Poprostu odmawiam przyjęcia listu.

Walka z nieuczciwością

Oszustwa i fałszerstwa szwedzkiego milionera, Ivara Kreugera, są nowym dowodem zachłanności nieuczciwego kapitału. Swoją niesumienne goniwą za zyskiem wyrządził on miliardowe szkody nie tylko poszczególnym jednostkom, lecz także całym państwom, grając przytem rolę wspaniałomyślnego „dobroczyńcy”.

Sprytnemu oszustowi bili pokłony ministrowie, działacze i różni „zbawcy”. Czynili to w imię „dobra państwa”, zamykając usta tym wszystkim, co przestrzegali opinię, by się nie poddawała urokowi międzynarodowego oszusta. Dzisiaj wielu ludzi patrzy na ruinę swojego mienia, spowodowaną przez szwedzkiego „Napoleona” nowoczesnych bankierów

Powtarzające się coraz częściej bankructwa banków amerykańskich, austriackich, holenderskich, japońskich, australijskich i innych — powinny się stać alarmującą przestrogą dla tych, co jeszcze nie uprzytomnili sobie grozy czyhającego niebezpieczeństwa: Zarłoczność chciwych kapitalistów prowadzi do ruiny nie tylko prywatnych majątków, lecz bardzo często zagraża państwu.

Świat dzisiejszy nie lubi myśleć o Bogu i bardzo często z niechęcią odwraca się od jego kapłanów i wyznawców. Natomiast z unizonością wielką korzy się przed „złotym cielcem” i przed jego kapitalistycznymi „kapłanami”, składając im ofiary ze swojego mienia i pracy. Z tej drogi trzeba zejść jak najprędzej. Jednostki ludzkie i rodziny muszą się bronić przed zachłannością kapitalistów, którzy pragnęliby połknąć wszystko, co może im dać jakieś zyski.

Ale z drugiej strony muszą również zająć głębokie zmiany w nieuczciwym postępowaniu rządów. Należy sobie przypomnieć odwieczne prawdy, wypowiedziane przez wielkiego społecznika, papieża Leona XIII, który w encyklice „Rerum novarum” powiedział:

— „Człowiek.. starszy jest, niżli państwo.

Społeczność domowa (rodzina) jest logicznie i faktycznie wcześniejszą niż państwo”.

Jednostka i rodzina muszą się podporządkować wymogom dobra ogólnego, lecz to nie może prowadzić do zniszczenia ani jednostki, ani rodziny. Dotyczy to zarówno dziedziny duchowej jak i materialnej życia zbiorowego. Pius XI, powołując się na Leona XIII występuje wyraźnie w obronie jednostki i rodziny przed zachłannością państwa (Encyklika: „Quadragesimo anno”, str. 32):

— „Dlatego mądry bardzo Papież (Leon XIII) już oświadczył, że nie wolno państwu wyniszczać majątków prywatnych nadmierną ilością świadczeń i podatków”.

Jest to zasada, która bardzo często powtarza się w przestroгах papieża ostatniego wieku. Leon XIII wypowiedział ją głośno, a za nim powtarzają ją jego następcy. Posłuchajmy jeszcze słów Namiestnika Chrystusowego („Rerum Novarum”).

— „Władza państwowa.. nie może zniszczyć prawa własności prywatnej, bo natura jest jego źródłem, nie wola ludzka; mo że tylko jego używanie ograniczać i do dobra ogółu dostosowywać”.

Papież, występując w obronie prawa własności — pisze „Słowo Pomorskie” — i

przestrzegając przez niszczącymi skutkami „nadmiernej ilości świadczeń i podatków” mieli niewątpliwie na myśli własność średnią i małą, ponieważ ta jest najbardziej upośledzona. Kapitaliści wielcy (bankierzy i przemysłowcy) umieją się bowiem bronić, a bardzo często sami dyktują rządowi warunki. W ten sposób rządy stają się niekiedy w rękach kapitalistów narzędziem do niszczenia ludzi i przedsiębiorstw krajowych.

Socjalizm jest przeciwnikiem kapitalizmu indywidualnego, dąży jednak do stworzenia i wprowadzenia kapitalizmu państwowego, któ

ry ma w sobie wchłonąć wszelką własność prywatną. A ponieważ na czele państwa stoi tylko pewna grupa ludzi, przeto kraj, w którymby urzeczywistniono ustrój kapitalizmu państwowego, byłby rządzony przez nowych kapitalistów.

Rosja wprowadziła u siebie „najczystszy” socjalizm. I cóż się stało? Czy usunięto nędzę? Czy niema tam kapitalistów i milionerów? Jest nędza, są kapitaliści, są milionerzy. Ale jest to już zagadnienie nowe, o którym trzeba pomówić dokładniej.

Przeciw gospodarce „sanacyjnej” opiekuna Adwokata Radlickiego ośmieszono w całej Warszawie

Dnia 19 b. m. późnym wieczorem na ul. Grojeckiej, gdzie mieści się „Dom akademicki”, ukazał się pochód, nadiągający od Alei Jerozolimskich, a złożony z około 1500 akademików, z których każdy niósł zapaloną świecę. Pochód ruszył dalej w kierunku ul. Marszałkowskiej, przytem rozciągnął się węzłem tak długim, że gdy czoło jego docierało do tej głównej arterji Warszawy, koniec znajdował się na ul. Żelaznej.

W ten sposób akademicy protestowali przeciwko mianowanemu przymusowo przez B. G. K. „sanacyjnemu” sekwestratorowi „Domu akademickiego”, adwokatowi Radlickiemu który doprowadził swoją gospodarkę kolonje akademicką do tego, że w dniu wczorajszym elektrownia wyłączyła światło. Mieszkańcy „Domu akademickiego” zwołali w sprawie go

spodarki p. Radlickiego wiec przy świecach, a następnie ruszyli na ulicę pochodem

Demonstranci udali się przed gmach Banku Gospodarstwa Krajowego, którego strzegł silny oddział policji pieszej, a następnie na ul. Foksal, gdzie mieszka adw. Radlicki

Przed kamienicą adwokata studenci urządzili „kocią muzykę”, a następnie przed bramą domu poustawiali na chodniku świece, nie sione w pochodzie, poczem odśpiewali „Marsza żałobnego” Szopena, „Gaudeamus igitur” i rozeszli się w spokoju.

Przez cały czas manifestantom towarzyszyły kryte auta, wioząc uzbrojoną policję.

Demonstracja wywarła na mieszkańców Warszawy silne wrażenie i wzbudziła wśród nich wielką wesołość

Należało by może szukać w kąpielach u Fajansa

London poruszony jest zgola nieprawdopodobną, jak na stosunki w cywilizowanej Anglii, zagadką zaginięcia pułkownika Williama Nicholsona z armji indyjskiej.

Właściwie wypadek zaginięcia miał miejsce w połowie stycznia br., sądzono jednak, że pułkownik Nicholson, odbywający kurację w prywatnym sanatorjum, wyjechał dokądś nagle i niespodziewanie, uprzykrzywszy sobie monotonne życie w uzdrowisku. Jednak po zbadaniu stosunków domowych i interesów osobistych zaginionego, na prośbę rodziny władze bezpieczeństwa wszczęły energiczne dochodzenie.

I tu, sprawa tajemniczego zniknięcia płk. z sanatorjum w Maidenhead zaczęła się zaciemniać. Pułkownik Nicholson, człowiek w wieku średnim, o powierzchowności wyróżniającej, mężczyzna dobrze zbudowany, mierzący 6 stóp i 3 cale, oficer zasłużony, obywatel, cieszący się szacunkiem, nie miał wrogów osobistych, ani politycznych. Zadne też podejrzenia nie mogą być brane pod uwagę, jeśli chodzi o antagonistów Nicholsona, gdyż i z nimi utrzymywał poprawne stosunki towarzyskie.

Żona zaginionego stwierdza, że Nicholson był nieco wyczerpany nerwowo, nie dopuszcza jednak myśli samobójstwa. Jeszcze w dniu zaginięcia widziała się z mężem. Nicholson był wtedy w bardzo dobrym humorze. W ogrodzie sanatorjum dokazywał ze swemi ulubionymi psami. Pułkownik Nicholson zginął w nocy 3 stycznia, akurat w 20 rocznicę małżeństwa z panią Nicholson. Noc była mroźna. Służba sanatorium pamiatła, że

tej nocy psy szczekały zajadle, poprostu nie dając spać.

Pewien stary służący zakładu usłyszał przeciągłe wycie wichru, który wtargnął do hallu na parterze. Służący wstał, zeszedł na dół i stwierdził, że drzwi frontowe hallu były otwarte. Sam nie wie dlaczego, zamknąwszy drzwi, udał się do pokoju pułkownika na piętrze. Pokój był pusty. Wtedy stary służący zaalarmował cały zakład.

W domu i ogrodzie pozapalano lampy elektryczne, lecz, gdy to nie dało żadnych wyników, służba, uzbrojona w latarki elektryczne przetrząsnęła cały park w Maidenhead i zarośla w sąsiednim Braywick, gdzie znajduje się kanał ze sztucznie bieżącą wodą. Nazajutrz o świcie wodę z kanału spuszczone. I to jednak nie dało wyników. Wprawdzie znaleziono w patku łaskę Nicholsona, nie wiadomo jednak, czy płk. nie pozostawił łaski poprzedniego dnia, spacerując po parku.

Gdy poszukiwania prywatne nie dały żadnej odpowiedzi, sprawą zaginięcia płk. zajęły się poważnie władze bezpieczeństwa. — Nfci tych poważnych poszukiwań prowadzą aż do Indji. Dopiero teraz zwrócono uwagę na dość głębokie jezioro w Braywick. Jednak i tu poszukiwania bosakami i sieciami nie dały wyników i policja stanęła wobec alternatywy skierowania swych usiłowań poza okolice Maidenhead, lub ostatecznego upewnienia się, czy staw w Braywick nie kryje klucza do zagadki.

Rodzina zaginionego postanowiła natężyć policję w tym właśnie kierunku ~~przeszukanie~~ ~~dokładnie~~

Głód w Sowietach

Przez stację graniczną w Stołpcach przejeżdżają coraz częściej powracający z ZSRR, specjaliści zagraniczni, inżynierowie, zaangażowani przez Sowiety w okresie wysiłków największych w kierunku zorganizowania piatiletki.

Jeden z takich przejeżdżających specjalistów opowiada, że w Rosji sowieckiej głód szerzy się w sposób zastraszający. Szczególnie w miastach nie sposób uzyskać w koope-

ratywach

Zaopatrzyć się można w żywność jedyne drogą prywatną, lecz ceny są niezmiernie wysokie. Naprz. cena puda (16 kg) mąki dochodzi do 100 rubli (50 dolarów)

Widmo głodu przypisywane jest powszechnie piatiletce, która zabiera wieśniaków do miast, przeludniając je oraz kolektywizacji gospodarstw rolnych, pociągających za sobą zmniejszenie produkcji.

Sensacyjne doświadczenia ze Scopolaminą

Prawie trzydzieści lat temu pewien austriacki ginekolog prof. Steinbuechel stworzył mieszanekę dwu narkotyków morfiny i scopolaminy aby usypiać kobiety przy ciężkich porodach.

W 17 lat po tym odkryciu pewien Amerykanin dr. Robert E. Hause zastosował ten środek przy pewnym porodzie Ferris w Tex-

asie. I tu zdarzył się niezwykle wypadek. Dziecko było już na świecie i lekarz chciał je zmerzyć.

— Proszę mi dać miarę — powiedział do ojca małżeństwa.

Ten jednak nie mógł znaleźć owej miary. Cała ta scena rozgrywała się przy łóżku położnicy uspiętej zapomocą mieszanek scopolaminy.

I nagle kobieta ta będąc wciąż w stanie uspienia powiedziała głośno i wyraźnie.

— Miara jest w kuchni na gwoździu za

obrazem.

Chora słyszała więc w narkozie całą rozmowę i dała dokładną odpowiedź.

Dr. Hauze zainteresował się tym niezwykłym objawem i zaczął studiować działanie scopolaminy.

I wśladał na ślad sensacyjnych objawów. Oto okazało się że scopolamina ma jeszcze inne ciekawości. Budzi pamięć o rzeczach prawdziwych i przeczytych natomiast paraliżuje ośrodki w których w mózgu ludzkim rodzi się błąd lub kłamstwo.

Od tego odkrycia jest już oczywiście tylko krok do zastosowania owych zastrzyków w kryminologii.

Laboratorium naukowe kryminologii przy uniwersytecie chicagowskim zajęło się tą sprawą „serum prawdy”.

Współpracownicy owego laboratorium ofiarowali swoje usługi na wypróbowanie skuteczności szczepionki.

Poddali się oni zastrzykowi scopolaminy i jednocześnie zobowiązali się jaknajwięcej kłamać. Rezultat miał być taki że mimo zamiaru kłamstwa będą pod wpływem narkozy jednak mówili tylko prawdę.

Zrobiono to tak. W zapoczątkowanej kłopotliwej rozmowie owo młodzieńcy prawdziwe odpowiedzi na 20 pytań potem zastrzyknięto im scopolaminę i zaczęto zadawać im te same pytania przyczem mieli oni najszczerzy zamiar kłamać. I oto, co się okazało.

Wszyscy mimowoli zeznawali tylko szczerą prawdę.

Scopolamina okazała się budzicielką pamięci i pogromczynią kłamstwa.

Nic nie stało na przeszkodzie do zastosowania tego środka przy badaniu zbrodniarzy.

Nic, prócz prawa.

Prawo bowiem zabrania narkotyzowania kogokolwiek bez jego wyraźnego pozwolenia a trudno przypuścić, by zbrodniarz dobrowolnie poddał się „zastrzykowi prawdy”.

Środek ten narazie mógłby tylko oddać pomyślnie przy badaniu tych, którzy wiedzą o tem że są niewinni.

„Seksualne uświadomienie”

(a) Na Bałuckim Rynku został zatrzymany Jan Chojnacki, zamieszkały w Radogoszczu, który rozsprzedawał pornograficzne zdjęcia (pocztówki) oraz broszury niedozwolone do rozpowszechniania.

Chojnackiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej, broszury zaś wydane przez jakiegoś domorosłego pisarza p. t. „Seksualne uświadomienie, oraz akta na pocztówkach zostały zatrzymane.

PIĘKNE I SZUMNE SŁOWA NIKNA

wobec faktów, które przytaczamy, dotyczących naszego od lat znanego środka odradzającego krew i wzmacniającego nerwy „FREGALIN” są wymowniejsze niż najpiękniejsze słowa. Tysiące osób, które już wypróbowały „FREGALIN” nie zaznały zawodu. Nadzwyczaj skutecznym okazał się „Fregalin” przy nerwowości, ogólnym osłabieniu, zmęczeniu, zawrotach głowy i cierpieniach reumatycznych. Poradźcie się lekarza. By móc uporać się z trudnościami, z jakimi związana jest walka o byt, trzeba mieć silne nerwy i zdrową krew. Prosimy dokładnie przeczytać, co piszą do nas o działaniu „Fregaliny” osoby, których fotografie podajemy, a sami osądzicie, czym jest „Fregalin”. W naszym archiwum znajdują się tysiące podobnych listów dziękczynnych z kraju i zagranicy, nadesłanych do nas jako wyrazy wdzięczności i zadowolenia. Każdy może je obejrzeć w naszym biurze. Wszystkie listy dziękczynne poświadczane są przez notariusza. „Fregalin” można nabyć we wszystkich aptekach. Wytwarzamy pod kontrolą powag naukowych.



Łódź, Marszałkowska 10, dnia 15 maja 1931

Od 15-tu lat bardzo cierpię na osłabienie nerwów i miałem straszny ból w pierśsiach. Po użyciu pierwszych 3 pudełek Fregaliny czuję się zupełnie silny na nerwach i bóle klatki piersiowej ustąpiły. Składam WP. serdeczne podziękowanie za tak skuteczny środek, jakim jest Fregalina i będę się starać, aby jak najwięcej rozpowszechnić Fregalinę i dołączam moje zdjęcie na pamiątkę, mając lat 48.

M. Żurek.



Lublin, ul. Leśna 22, dnia 1. 6. 31,

Z uprzejmością donoszę, że po dłuższym i sumiennym przeprowadzeniu trzymiesięcznej kuracji z preparatem „Fregalin” [wszelkie objawy mej choroby, bóle w krzyżu, rękach i nogach, zatwierdzenie, zupełnie ustąpiły i nie umiem znaleźć słów dla wyrażenia mej wdzięczności. Zwróciłicie mi zdrowie i spokój, a to są skarby nieocen. Oby preparat Fregalin pomógł tysiącom chorych, tak jak mnie i oddał wielkie przysługi lecznicze dla dobra cierpiącej ludzkości.

Jan Benczerzowski em. P. K. P.



Sipiory, pow. Szubin, dnia 21.4. 1931.

Przedewszystkiem moje najserdeczniejsze dzięki za nadzwyczajne skutkowanie Pańskich tabletek Fregaliny. Owe dają mojemu, zupełnie zapadłemu organizmowi, siły i nową otuchę życiową. Tak długo, jak będzie mi możliwym, będę Fregalinę moim bliźnim najgoręcej polecał.

Hermann Janke.



Herichsdorf i Ragb Weirichsbergerstr 10, d. 29.4 1931

Pańskie tabletki „Fregalin” bardzo mi pomogły. Chorowałam na serce i miałam często zawroty głowy. Po przeprowadzeniu kuracji tabletkami „Fregalin” powróciłam do zdrowia, to też dziękuję Panu gorąco za pomoc w moich cierpieniach.

M. Lorenc.

Na żądanie przesyłamy bez pła i bez zobowiązania **PROBNĄ PACZKĘ „FREGALINU”**

łącznie ze **ZŁOTĄ KSIĘGĄ ŻYCIA**

Napiszcie zaraz dopóki próby nie są jeszcze rozchwytane pod adr.:

Dr. med. H. SZULZE,
G. m. b. H.

BERLIN-CHARLO I TENBURG 2-4024.

załączając niniejszy kupon (wysłać jako druk). Proszę o wysyłkę bezpłatnie i bez zobowiązania próbki „FREGALINU” — środka odradzającego krew i nerwy oraz o Złotą Księgę Życia.

Nazwisko _____

Zawód _____

Miejsc. _____

Walic _____

Dzisiaj t. j. dn. 23 kwietnia, jako w 10-tą rocznicę śmierci

ś.  p.

WIKTORA CZAJEWSKIEGO

założyciela i redaktora „Rozwoju“

wychodzącego lat 35, a zamkniętego przez władze polskie
W kościele św. Krzyża przed Wielkim Ołtarzem,
o godzinie 11 rano odbędzie się nabożeństwo za
spokój Jego duszy,

O czym zawiadamia

Syn i synowa.

Wszechstronne zdolności Kopydłowskiego

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Semadeniego rozpoznawał sprawę 34-letniego Włodzimierza Kopydłowskiego, notorycznego przestępcy karanego poprzednio 10 razy, a ostatnio na karę więzienia przez 7 lat.

Dnia 27 sierpnia 1931 r. Kopydłowski przybył do mieszkania Antoniego Gałązki (Rzgowska 95) któremu przedstawił się za katora jego siostry.

Gałązka znał z widzenia Kopydłowskiego. Przybyły oświadczył iż ma interes, na który potrzeba 500 zł. Obaj z Gałązką udali się do kancel. adw. Wilanowskiego o którym Kopydłowski wyjaśniał Gałązce, iż jest syndykiem masy upadłości i może im z licytacji sprzedać nadzwyczaj tanio cukier po 120 zł. za 100 kg.

Obaj mężczyźni weszli do poczekalni gdzie Gałązka wręczył Kopydłowskiemu 500 zł, poczem Kopydłowski wszedł do gabinetu adwokata Gałązka zaś czekał w poczekalni.

Po chwili Kopydłowski wyszedł oświadczając, że interes został niemal już całkowicie załatwiony i pokazał kwit, zaznaczając jednak, że trzeba zgody drugiego adwokata syndyka, z mieszkałego na Placu Wolności.

By uniknąć niepotrzebnej podróży, Kopydłowski oświadczył towarzyszącemu Gałązce, że porozumie się telefonicznie i wszedł do cukierni przy ulicy Trauguta 1, pozostawiając Gałązkę na chodniku. Oczekiwanie przedłużało się, aż wreszcie zniecierpliwiony Gałązka wszedł do cukierni, gdzie kelner oświadczył mu, iż osobnik taki ulotnił się tylnym wyjściem.

Gałązka zwrócił się wówczas do policji. W toku dochodzenia adw. Wilanowski oświadczył, iż dnia 29 sierpnia 1931 r. był istotnie u niego opisywany osobnik, radził się w pew-

nych sprawach kryminalnych a następnie za mierzał wyjść tylnymi drzwiami, czego mu jednak adwokat nie dozwolił.

W kilka dni po dłuższych poszukiwaniach ujęto Kopydłowskiego w cukierni Ulrichsa przy ulicy Andrzeja róg Piotrkowskiej.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał 34-letniego Włodzimierza Kopydłowskiego na 2

lata więzienia.

Równocześnie Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Semadeniego rozpoznał drugą sprawę Kopydłowskiego. Dn. 9 sierpnia 1931 r. Kopydłowski w restauracji, Picadilli, przy ulicy Zawadzkiej 1 uraczył „godnie“ a następnie na poczet należności wręczył kelnerowi zfałszowany weksel na sumę 150 zł.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Kopydłowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Straszny wypadek w składzie drzewa

(a) W składzie drzewa Goldberga przy ulicy Lutomierskiej 32 zdarzył się okropny wypadek, ofiarą którego padł woźnica Wojciech Kolski, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 10.

Kolski przywiózł do składu duży wóz desek i zamierzając rozładować go, wszedł pod wóz by odąć łańcuch, którym opasany był ładunek.

W tym momencie pod ciężarem desek pękła kłonica i cały ładunek runął na nieszczęśliwego robotnika, przygniatając go.

Z pomocą pośpieszyli obecni i po kilku minutach wydobyli Kolskiego, który przedstawił straszny widok.

Deski zerwały mu skórę z głowy, odsięły uszy i nos, złamały czaszkę, pozatem okaleczyły ręce, poobcinały palce i t. d.

Strasznie zmasakrowanego woźnicę, przeniesiono do kantoru, gdzie wezwany lekarz

pogotowia Kasy Chorych nałożył opatrunek prowizoryczny, poczem przewióził w stanie beznadziejnym do szpitala okręgowego Kasy Chorych.

DWUZNACZNE

— A czy będziesz mnie kochał najdłużej także wtenczas, kiedy będę starsza i brzydsza.

— Ależ, moją kochaną starsza będziesz oczywiście, ale na pewno nie brzydsza.

FALSZYWA

— I jak ci się podoba twoja nowa pani Kasiu.

— Wiesz, to sztrasznie fałszywa kobieta. W oczy mówi co innego a pod drzwiami słyszę znów co innego.

FLEGMA

— Jimmy — proszę cię, zrób mi ustępstwo, skoro już cały dzień siedzisz na bujaku z rękami w kieszeniach.

— A mianowicie?

— Wymii wydzaro z ust, gdy mnie całujesz.



KRONIKA

| | |
|-----------|--------------|
| KWIECIEŃ | KALENDARZYK |
| 23 | |
| SOBOTA | Wojciecha b. |

Sprostowanie

W numerze wczorajszym, w nekrologu p. W. Czajewskiego wydrukowano błędnie datę nałożenia żałobnego, powinno być w sobotę dnia 23 kwietnia.

Akademicy - uwaga

W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 12 w południe w lokalu Macierzy Szkolnej ul. Wólczańska 55, odbędzie się Zebranie Sekcji tych akademików którzy przebywają stale w Łodzi. Na zebraniu zostanie wygłoszony referat z prawa Karnego.

Zarząd Sekcji prosi ogół akademiczek i akademików o łaskawe i punktualne przybycie.

Z głodu

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Żorawiej 7 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 35 letni bezrobotny Mateusz Kowalczyk. Desperata w stanie osłabionym przewieziono do szpitala miejskiego. Powodów desperackiego kroku narazie nieustalono.

Na ulicy Kilińskiego 2 popełniła zamach samobójczy przez zatrucie jodyną, zmieszaną z amonjakiem bezdomna służąca 27 letnia Józefa Grochus.

Desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni miejskiej.

(a) Na ulicy Wólczańskiej 10 padła z osłabienia i głodu 32 letnia bezrobotna i bezdomna Janina Zwierkowska. Chorą w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni miejskiej.

Poparzenie

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Retkińskiej 6 uległa poparzeniu twarzy i rąk 47-letnia Stefania Zajackowska.

Niewiasta rozpalając ogień w piecu nalała na żarzące się węgle i spowodowała wybuch, który poparzył ją.

Ofierze własnej nieostrożności udzielił pomocy przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia.

Upadek z okna

(a) Na poczcie przy ulicy Marysińskiej 14 wskutek nieostrożności wypadła z okna na drugi piętro 8 letnia córka lokatora tego domu Stanisława Gronczewska.

Wskutek wypadku dziewczynka doznała obrażeń głowy i rąk oraz złamania nogi. Ranną po nałożeniu opatrunku przewieziono do szpitala.

Awanturnicze występy pana Artura

(a) W dniu onegdajszym w godzinach wieczorowych w domu przy ulicy Zamenhofs 11 miała miejsce krwawa awantura, bohaterem, której był Artur Lorenc, właściciel browaru w Pabjanicach.

Lorenc wślwił się jeszcze przed 2 laty, gdy w Warszawie, a następnie w Sieradzu inicjował napaści na mieszkanie swej żony, która z powodu brutalności męża opuściła go i zamieszkała wraz z córeczką.

Lorenc za wszelką cenę usiłował odebrać żonie córkę i w tym celu dwukrotnie nasyłał zbirów, by przemocą odebrali ją matce.

W ubiegłym roku, w sierpniu znajomy Lorencowej, Biskupski, znając stosunki panujące między małżonkami Lorenc, stanął w obronie pokrzywdzonej niewiasty, Zofji Lorenc, i usiłował wystrzelać z rewolweru zabić Lorenca.

Strzał jednak nie zabił Lorenca, lecz zranił go dość ciężko. Biskupski uważając, że spełnił swe zamierzenia, wystrzelał w skroń i pozbawił się życia.

Lorenc po dłuższej kuracji powrócił do zdrowia i wznowił najazdy na mieszkanie żony. Onegdaj w stanie mocno podchmielonym przybył znów do mieszkania żony swej, zamieszkałej obecnie u Natalji Weinberg, przy ul. Zamenhofs 11, w charakterze sublokatora.

W chwili przybycia Lorenca do mieszkania, żona jego była nieobecna, albowiem wyszła na spacer z córką.

Spotkanego w przedpokoju wnuka właścicielki mieszkania Alfreda W. znera, na odmowę wskazania mu miejsca pobytu żony, Lorenc poturbował dotkliwie i podarł na nim ubranie.

Gdy na krzyk nadeszła matka pobitego, Anna Wizner, Lorenc nie bacząc na jej pleć, również pobił.

Dopiero gdy nadbiegli sąsiedzi i dozorca domu, napastniką obezwładniono i wezwano policję, która Lorenca przeprowadziła do komisariatu i tam zatrzymała do czasu sporządzenia protokołu.

Dziecko zabiło się na miejscu

(a) W domu przy ulicy Kilińskiego 223 zdarzył się straszny wypadek. W mieszkaniu małż. Heike położonym na drugim piętrze po zostawiona bez opieki 2,5 roczna córeczka właścicieli Gertruda Heike, wskutek nieostrożności wychyliła się zbyt wysoko z okna i straciła

szy równowagę spadła na chodnik, odnosząc pęknięcie czaszki oraz złamanie żeber i rąk.

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem lekarza dziecko zmarło. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Odczyt Czerwego Krzyża

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 24 kwietnia r. b. o godzinie 12 min. 30 w poł. w sali YMCA., Piotrkowska 79, Pan Inspektor Gorczykowski wygłosi odczyt n. t. „Rozwój psychiczny młodzieży”.

Wstęp bezpłatny.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 24 kwietnia r. b. o godzinie 10 min. 39 rano w Klubie Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Cheiblera i L. Grohmana, ulica Przędzalniana 69, Pan Inżynier Jan Kleczkowski wygłosi odczyt n. t. „Rola drużyn ratowniczych PCK. w ratownictwie ludności cywilnej od napadów gazowych”.

Wstęp bezpłatny.

Mostek jako pułapka na przechodniów

(a) Ścieki, jakie znajdują się niemal na wszystkich ulicach miasta, na przejściach zaostrzone są w specjalne mostki, żelazne lub drewniane, celem zabezpieczenia przechodniów przed wypadkiem.

Zdarzają się wypadki, że kładki takie nie są należycie umocowane, przyczem przechodzień musi wykazać znaczny zasób zdolności gimnastycznych, by utrzymać się na nogach.

Marjanna Świątczak, przechodząc na ulicy Wileńskiej 11 przez taki mostek wskutek przechylenia się nieumocowanej należycie kładki, upadła na bruk i doznała okaleczenia głowy i złamania ręki.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie ciężkim do szpitala okręgowego Kasy Chorych.

Tajemniczy strzał

(a) Do mieszkania Konstantego Kucharskiego, przy ulicy Wodnej 21 położonym na II piętrze tegoż domu wieczorem dnia wczorajszego wpadła przez okno kula rewolwera, która przebiła szybę i odbiła się o ścianę poczem padła na podłogę, nie czyniąc na szczęście nikomu z obecnych w mieszkaniu żadnej krzywdy.

Poparzenie i pożar

(a) W mieszkaniu rodziców przy ulicy Lipowej 63, Mieczysław Turski oblał się przez nieostrożność naftą, a następnie zabawiając się zapalnikami wywołał pożar. Ogień ugasili sąsiedzi. Strasznie poparzonego malca przybyły lekarz odwiózł do szpitala.

Rabunek uliczny

(a) Do przechodzącej ulicą Zgierską w pobliżu Bałuckiego synku Marjanny Józwiak, zamieszkałej przy ulicy Słomianej 1 podbiegł jakiś osobnik, który szybkim ruchem wyrwał jej z ręki torebkę ręczną zawierającą 37 zł. oraz różne dokumenty i nim okradziona zdołała się zorientować zmieszana się z tłumem i mimo wszczętego pościgu w ciżbie zdołał zbiec.

Za zuchwałym złodziejem wdrożono poszukiwania.

POTRZEBNY BIEGLY ZECER

Wiadomość w adm. „Prądu”.

rajszego wpadła przez okno kula rewolwera, która przebiła szybę i odbiła się o ścianę poczem padła na podłogę, nie czyniąc na szczęście nikomu z obecnych w mieszkaniu żadnej krzywdy.

Zaalarmowani hukiem wystrzału lokatorzy pośpieszyli na miejsce nie zdołano jednak ujawnić strzelającego, ani też powodów strzału.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi obecnie policja.

Rozmaitości

ze świata

Skutki lektury czerwonej prasy

Walka z Al Caponizmem, gdziekolwiek on się i w jakiejkolwiek formie przejawia nie jest sprawą łatwą. Indywidua typu Al Capone działają tak na swoje środowisko, jak i na ogół, otaczający ich gniazda rozbojnicze głównie z pomocą dwóch środków (według ich mniemania niezawodnych), to jest z pomocą terroru i z pomocą pieniądza.

Zaraz po porwaniu national-baby, małego chłopca pułkownika Lindbergha, uczciwsza część prasy amerykańskiej zaczęła zwracać uwagę, na łączność, jaką zachodzi między tzw. yellow-press tj. żółtą prasą głównie potwornego nababa dziennikarskiego Hearsta, a katastrofalnym rozrostem przestępczości w Stanach, tj. crime wave.

Teraz już pogląd całej uczciwej opinii publicznej w Ameryce na ten problem jest całkowicie jednolity; gdzie się toleruje rozrost prasy korupcyjnej, amoralnej i kryminalistycznej, tam musi się także znosić cierpliwie zjawisko wtórne — rozrost samej zbrodniczości.

Teraz dopiero, to jest, kiedy upłynęły pierwsze tygodnie po zaginięciu national-baby dostrzeżono wreszcie w Ameryce, że żółta prasa, odkąd tylko zaistniała, wytwarzała sugestywnie atmosferę zbrodniczości, wytworzyła klimat zbrodni i służyła: lądrolatrii, tj. kultowi zbrodniarzy, bohaterów występku, odważnych i zuchwałych recodmanów i cham pionów przestępstw.

Teraz dopiero wszyscy już palcami wskazują na Hearsta, jako na herszta tego odłamu zwyrodniałego kierunku dziennikarstwa, które stało się z czasem współnikiem amerykańskiego underworldu („świata podziemnego”).

Rozpanoszenie gunmanów i gangsterów, bootlegeryzmu, korupcji policyjnej, korupcji politycznej, przekuwania administracji, porywania dla okupów, gwałtów seksualnych, mordów erotycznych przypisują teraz dopiero wszyscy krezusowi Hearstowi, „królowi żółtej prasy” którego działalność, energia, inicjatywa, genialność organizacyjna, efektywność i ekspansja deprewacyjna i demoralizacyjna da się porównać tylko z takimi samymi „rekordami” i za sługami kolejnych królów podziemi amerykańskich Baniona, Morane, Gurika, braci Al Ca-

pone i innych.

I dopiero teraz wreszcie przemądrzałe Yankesy doszły do przekonania, że i Hearst i Al Capone właściwie przygotowują gotowy materiał ludzki dla przyszłej ewentualnej rewolucji socjalnej, w której czytelnicy i wychowawcy obu genialnych „mistrzów organizacji” obejmą ster i kierownictwo w przyszłych trybunach rewolucyjnych, czerezwyczajkach, katorniach i mordowniach.

W Polsce zjednoczonej i niepodległej wychodzi od roku tygodnik p. t. „Tajny Detektyw”

Poszczególne numery kosztuje stosunkowo mało prosty i dzięki taniości przystępny jest i dla „małuczkich”. Toteż ja małuczczy doszłem, to jest dzieci, chłopcy dziewczynki, gimnazjaliści, uczniacy biorą tę ohydę do ręki. Nie trzycięści srebników judaszowych, ale tyleż miedzianych groszy to kosztuje.

Czytuje to i spauperyzowana inteligencja. Drobnymi kanalikami to błoto krwawe z pod Wawelu, z tak zwanej „Psiej Górki”, rozplywa się po całej Polsce i idzie na Polesie i na Pomorze do Litwinów, do Orawian do Łemków i do Kaszubów.

Duchowy pokarm najtańszy. Manna dla tłumów tak tania jak owsiane płatki. Inne tygodniki kosztują złotego, pół złotego, ten najmniej najprzystępniej, bo się pono kalkuluje. Nieszczęsne najmity z tego przedsięwzięcia twierdzą nie bez melancholji, że tej ohydy bije się do dwóch kroć sto tysięcy, że dzięki temu krwawemu błotni utrzymują się inne perjuryki tegoż gesztetu.

Ekspansja ohydy doszła do tego, że idą już paczki z krwawym błotem do polonji amerykańskiej, do naszych robotniczy we Francji, do Niemiec, by tam działać edukacyjne i pedagogiczne i powiększyć wśród bezrobotnych ilość jednostek przestępczych i zbrodniczych. W naszej emigracji robotniczej we Francji ilość jednostek wykolejonych i zdegenerowanych bywała już dość wielka, dała pretekst do stworzenia stałej rubryki kronikarskiej les bandits polonais. Jeżeli tam zacznie iść w większych ilościach krakowski „Detektyw” cyfra tych bandits polonais sta-

noweżo nie spadnie.

Przecież już mieliśmy dowód, że amatorska banda gangsterów w Gdyni „Biała Ręka” jak to poświadczył „Pat” powoływanie się w śledztwie pierwiastkowym na „dakształcające” „kursa” lektury krakowskiego „Detektywa”

Ogłoszone świeżo cyfry Głównego Urzędu Statystycznego wykazują znowu potworny wzrost przestępczości w Polsce za rok 1931

350000 kradzieży
39000 kradzieży z włamaniem
1596 fałszerstw pieniędzy
1502 mordów i zabójstw
1237 wykroczeń seksualnych
1309 rozbojów i rabunków.

Zapytujemy teraz władze administracyjne, naszych jurystów, socjologów, psychiatrów, psychokryminologów czy ta fenomenalna, nie bywała, imponująca popularność tygodnika krakowskiego „Detektyw” — według ich opinii jako kompetentnych czynników — wpływa na wzrost przestępczości, czy nie wpływa?

Zwracamy uwagę na ilość i bogactwo ilustracji w tym najpoczytniejszym w dzisiejszej Polsce piśmie, które osiągnęło rekord ilości drukowanych egzemplarzy. Na reprodukcje w wielkim formacie narzędzi zbrodni: siekiery młotka, „wiecznego pióra jako narzędzia mordu” Czy wpływają na wzrost przestępstw w Polsce (crime wave) takie tytuły, jak:

śmiałość oszustwo, sprytny napad, nowe metody nowe triki, uczciwy zbrodniarz „jak się ukartowało alibi?”

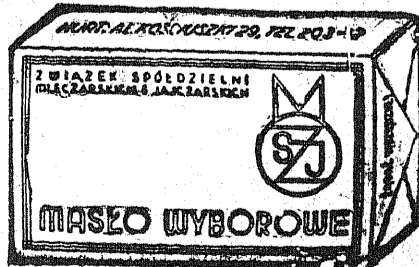
Według naszego przekonania, to nie są tytuły odstręczające. To są tytuły apetytne, neutralne, obiektywne. I tak tytuły, jak artykuły opisy gromadzenia szczegółów intrygujących rozciekawiających, rozpalających, imagiację wytworzą zwolna, systematycznie i konsekwentnie atmosferę psychiczną oswojenia ze zbrodnią, przyzwyczajenia do zbrodni, prezentowanie jej jako taki sam produkt socjalnego układu dzisiejszego jak każdy inny.

Z tego też powodu twierdzimy nie tylko to że podobny organ jak krakowski Detektyw jest współczynnikiem wzrostu przestępczości w Polsce ale nadto jeszcze dalej że krakowski Detektyw przygotowuje kadry ewentualne dla przyszłych czerezwyczajek edukuje materiał ludzki, który w krytycznych czasach przełomowych zabierze się do l'aktion directe.

Wobec tego nad sprawą tego tygodnika także sanacyjnego nie przejdziemy do porządku dziennego lecz nadal opinię publiczną i czynniki miarodajne ostrzegać i alarmować będziemy spełniając tylko najprostszą publicystyczny obowiązek.

RESZTKI TOWARÓW LEONHARDTA z FABRYKI

na garnitury, kostjumy, płaszcze,
i ubranka dziecinne — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.



Pogrzeb owoców południowych

Ulicami Rygi przeciągał szczególny pogrzeb.

Przodem postępowała orkiestra z trąbami i bębniami, przygrywając marsza żałobnego.

Potem jechał karawan, pokryty kirem a na nim zamiast trumny, ogromna skrzynia z gatunku tych w których wysyła się pomarańcze.

Za owym karawanem postępowali przez kupnie i owocarzę z całej Rygi.

Publiczność przystawała na chodnikach, ale nie śmiała się na widok niezwykłego pochodu.

Chodziło tu o pogrzeb owoców południowych

wonnych bananów i pomarańczy.

Wyszły bowiem w Rydze przepisy rządowe które zabroniły wywozu południowych owoców na Łotwę.

4,000 skrzyń tych pięknych owoców leżących już na komorze celnej, musiało wracać tam, skąd przybyło zamiast by je zjadły dzieci ryskie.

Stąd owa żałoba stąd pogrzeb skrzyni pomarańczy przeciągający ulicami Rygi.

Władze łotewskie ogłosiły komunikat w którym radzą mieszkańcom Rygi zamiast owoców południowych, jadać kapustę we wszelkiej formie: surową, kwaszoną, gotowaną i t. p.

zentačný prezydent Hindenburga wynosi 145,800 marek.

Hindenburg nie może uskarżać się, na brak zainteresowania ze strony obywateli, Przed jego pałacem wystają godzinami kmoty i mieszczanie przybyli z prowincji, w nadziei że ujrzą na własne oczy „starego Hindenburga”. Turysty zagraniczni docierają nawet do jego wiejskiej posiadłości w Prusach zachodnich i bezceremonialnie uwieczniają przejeżdżającego prezydenta Rzeszy na filmach Kodaków i Rathe Baby.

Pewnego razu Hindenburg wybrał się na polowanie. Wchodzi do lasu, alisci widzi na drodze siedzących na drodze po turecku dwóch turystów, gawędzących po angielsku, amerykańskim akcentem. Hindenburg zbliża się do nich trzymając w ręku niezapalone cygare.

— Czy panowie mają zapalniczkę — pyta po angielsku.

— Ach — bardzo nam przykro, ale nie mamy — odpowiadają chórem.

— No to może panowie zechcą się po fatygować do miasteczka i przyniosą mi pułdę zapalek? he?

Uszczęśliwieni Amerykanie wyrażają radość z powodu zawarcia znajomości z prezydentem Niemiec i oświadczają mu że z największą ochotą spełnią jego prośbę. Mówiąc to wyruszają w kierunku odległego o parę kilometrów miasteczka.

Skoro wrócili Hindenburga już nie było. „Wsiąknął jak sen jaki złoty” w głąb lasu.

Najtańszy prezydent

Hindenburg jest najmniej kosztownym z prezydentów, rządzących, obecnie w europejskich i amerykańskich republikach. Ilekroć musi zaprosić liczniejszych gości, lub urządzić raut — tylekroć w gabinecie prezydenta dochodzi do scysji między Hindenburgiem, a mistrzami ceremonii. Hindenburg perswadował im, że przyjęcie nie może drogo kosztować, gdyż prezydentowi republiki nie wypada urządzić „królewskich” bankietów. Gdy nie może dojść z nimi do ładu, to się wymyślił podstępny sposób i w końcu uzyskuje odroczenie dyplomatycznego przyjęcia.

Niedawno jeden z bliskich przyjaciół

Hindenburga zwrócił mu uwagę że powinien kupić sobie nowe ubranie, bo ma wytarte rękawy i błyszczące spodnie. Niechże przy najmniej zafunduje sobie przyzwoity frak. Frzeba przecież godnie się prezentować ambasadorom obcych państw. Na to Hindenburg: — Niemcy nie powinny wstydzić się swego ubóstwa. Wynika stąd, że skąpstwo Hindenburga nie pozbawione jest pierwiastka kaptynizmu.

Hindenburg otrzymuje 37,800 marek, z czego spłaca dwanaście tysięcy skarbowi państwa, tytułem podatku od dochodu, pozostałe mu więc 25,800 marek Fundusz repre-

Oszczędzajcie na elektryczności!

14)

Dom

Tajemnie

(Wyciąć i zachować)

Zyję własnym przemysłem: oszukiwałem w karty, byłem bliskim morderstwa; potrzebne mi jest poparcie człowieka mocnego, bogatego; pan czyni zadość moim wymaganiom.

Złożył lekki ukłon towarzyszowi i ciągnął dalej:

— Wyzwał mnie pan, bym dowiódł, czego jestem wart; przyjąłem to wyzwanie. Dziś, gdy pan miał wejść do teatru zatrzymał pana posłaniec, który doniósł, że ten niezwykły człowiek T. B. Smith ma pana na oku, że oto czył teatr Jollity detektywami, a ponadto na posłańca wybrałem chłopaczka, który nieraz już oddawał panu różne usługi. Tak jednym pociągnięciem dowiódłem, że nie tylko znane mi są kroki, przedsięwzięte przez władze na pańską zgubę, ale również, że wyszedłem to wspiane miejsce spotkań pańskich, w którym znajdujemy się obecnie i że znam pańską tajemnicę.

Ręką wskazał na nędzny pokój, a spojrzanie jego spoczęło na chwile na nieruchomej, okrytej płaszczem postaci, leżącej w kącie; uczynił to nie bez celu.

— Ciekawy z pana człowiek! — rzekł Farrington szorstko. Spojrzał na zegarek. — Niech mi pan dotrzyma towarzystwa w Jollity tam będziemy jeszcze mogli pomówić. Przy okazji możemy rzucić wyzwanie panu Smith. — Uśmiechnął się, ale po chwili znów przybrał poważny wyraz twarzy. — Straciłem tu oto dobrego przyjaciela — rzekł, spoglądając na leżącą postać — dlaczegożby pan nie miał

zająć tego miejsca? Czy prawdą jest to, o czym wspominał pan dziś rano, że zna się pan trochę na mechanice stosowanej?

— Posiadam dyplom, wydany przez kolegium w Padwie — odrzekł tamten szybko.

ROZDZIAŁ V.

Punktualnie o godzinie dziesiątej, gdy opuszczała się zwolna kurtyna po pierwszym akcie „Dziewczyny z wyrzeża”, lady Dinsmore zwróciła się z wyciągniętą ręką, by powitać pierwszego z wchodzących panów.

— Drogi hrabiol — zawołała. — Sprawili mi pan zawód. Wychwalałam pana wprost niesłychanie przed tymi młodymi, a tutaj okazuje się, że pan jest osobą, z którą Gregory miał jakies „interesy”.

— Jestem zrozpaczony!

Hrabia Poltavo miał sposób spoglądania na ludzi poważnie, z wyrazem skupionej uwagi, jakby poprzez słowa przenikał w samą głąb duszy mówiącego. Posiadał on w istocie nadzwyczajny dar słuchania, co, połączone z żywością usposobienia i dowcipem, wyjaśniało częściowo powodzenie, jakim cieszył się w świecie, do którego udało mu się dostać.

— Zanim poproszę panią o wyjaśnienie, jakiej dopuściłem się zbrodni — rzekł — pozwolę pani, że ją pokornie przeproszę za moje spóźnienie.

Lady Dinsmore potrząsnęła głową i spojrzała na Farringtona, ale ten cierpki jego móżdżek przysunął sobie krzesło do balustrady łoży i spoglądał nachmurzony na widowie.

Hrabia skłonił się i zajął krzesło przy swej rozmówczyni.

Frank, ukłoniwszy mu się sztywno i oziębło powrócił do swej rozmowy z Doris, a lady Dinsmore zwróciła się do przybyłego.

— A teraz żądam wyjaśnień — zawołała z ozywieniem — Niepunktualność jest zbrodnią, a karą za nią będzie, jeśli pan wyzna, jaka była przyczyna spóźnienia?

Hrabia Poltavo pochylił się ku niej z pogodnym roześmianiem spojrzaniem.

— Bardzo niemądre i nudne interesy, — odrzekł — które wymagały mojej obecności osobistej i niestety, również obecności pana Farringtona.

Lady Dinsmore machnęła ręką z obusz-

niem.

— „Interesy”! Nie, to nie jest zakłęcie, któreby mogło gniew mój uśmierzyć. Pan Farrington — tu przyiszyła głos — o niczym innym nie umie rozmawiać. Gdy bawił u nas nieustannie telegrafował, wysyłał kablagramy do Ameryki, lub odczytywał otrzymane depesze. Nie było spokoju w domu, ani w dzień, ani w nocy. Wreszcie położyłam temu kres: „Gregory” powiedział mi, „nie zgodzę się, że byś psuił mi służbę swemi niegodziwymi napiekami i dom mój zamieniał w gieldę. Zabierz swe okropności ze sobą do Savoy’u, a pozostaw mi Doris”. I tak zrobił! — dodała triumfująco.

Hrabia Poltavo rozejrzał się, jakby po raz pierwszy zauważył zły humor Farringtona — Czy nie jest przypadkiem niezdrow? — zapytał szeptem.

Lady Dinsmore wzruszyła ramionami.

— Szczerze mówiąc, zrobiło mu się trochę niedobrze i teraz korzysta z tego pretekstu niezdrowia, by unikać gawędy. Nie cierpi muzyki. Doris jest roztargniona od chwili jego wyjścia. To dziecko uwielbia swego stryjaka, wiadomo panu, oczywiście, że jest jego bratanicą, córką mojej siostry. Gregory jest bratem jej zmarłego ojca, jesteśmy z nim spowinowaceni.

Hrabia spojrział na Doris. Młoda dziewczyna siedziała tuż przy balustradzie łoży, wytworna i smukła, z dłońmi splecionymi na kolanach. Obojętnie spoglądała na świetne widowisko, jakby myślała o czemś innym. Zwykła jej lekkość i humor opuściły ją w tej chwili, pozostawiając jakąś łagodną, melancholijną zadumę, z którą było jej dziwnie do twarzy.

Hrabia przyglądał jej się przez czas dłuższy.

— Bardzo jest piękna — wyszeptał.

Coś w tonie jego głosu zwróciło uwagę lady Dinsmore. Spojrzała nań bacznie.

Hrabia wytrzymał spojrzenie, nie odwracając oczu.

— Czy... jest zaręczona ze swym młodym znajomym? — spytał spokojnie. — Niech mi pan wierzy, nie skłania mnie do tego pyta- nia pospolita ciekawość.

d. c. n.

KINO DZWIĘKOWE

Dziś i dni następnych! Wielki film dźwiękowy p. t. Dziś i dni następnych!

RAKIETA

„Czterech Djabłów”

Janet Gaynor, Mary Duncan i Farrel Mec Donald

ENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

Początek seansów codziennie o godzinie 4-ej po południu, w soboty o godz. 2-ej w niedz. i święta o g. 12
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azet
TEATR KAMERALNY — Omal nie noc po ślubna

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Upiór Paryża
CAPITOL: — Tragedja amerykańska
APOLLO — I Grzech ojca II Laurel i Hardy
CORSO: Rio Rita
CZARY — Wawóz zaginionych ludzi Nadpro gram
GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — W mrokach wielkiego miasta
LUDOWY — Ostatni rozkaz
ODEON — Ułani, ułani
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Tajemnica przystanku dla młodzieży: Człowiek bez nerw
PALACE — Graj cyganie
MIMOZA — Miljon
RAKIETA: — Kobieta, która się śmieje
PRZEDWIOSNIE — Fałszywy marszałek
RESURSA — Pokusa
SPLENDID: — Buster na froncie
ZACHĘTA — Marokko
WODEWIL — Ułani, ułani

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 22 kwietnia 1932 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdańsk 174,75
Belgia 124,70
Holandia 361,00
Londyn 33,44
Nowy Jork 8,902
Paryż 35,10
Praga 26,36
Szwajcaria 173,15
Włochy 45,85
Czerwoniec 4,40

Obroty mniej średnie tendencja nieco słabsza
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

8,8875 — Rubel złoty 4,85,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,50, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,45 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 94,00
4 proc. poz. inwestycyjna 91,25
5 proc. poz. konwersyjna 38,50
6 proc. poz. dolarowa 56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 100,75 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Przez radio

Łódź, 23 kwietnia 1932r

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Poranek szkolny
12,45 Koncert z płyt
16,20 Odczyt dla maturzystów
16,40 Płyty gramof.
17,10 Jak zwalczać głuchotę
17,35 „Instrum. i głos ludzki w muzyce”
18,05 „Słuchowisko dla dzieci”
18,30 Muzyka z W-wy
18,50 Rozmaitości
19,15 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy
20,00 Na widnokręgu
20,15 Muzyka lekka
22,10 Utwory Chopina
22,40 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,50 Muzyka taneczna

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpt.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 61,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60,25
10 proc. m. Radomia 60,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 54,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:

Bank Polski 79,75
Ostrowiec 30,50
Spiess 38,00
Lilpop 14,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita Obroty minim.

RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro
Cena aparatu 19,00 zł.
Próba nie obowiązuje do kupna

Szewcy.

Najtańiej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność. detalicznie sprzedz zółówek trwlych na wodę

Dr. Reicher

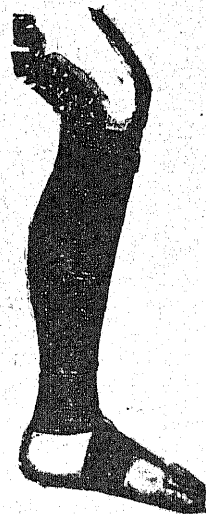
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano
od 5 — 8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 11

SLUŻĄCA do wszystkiego czysta z dobrymi świadectwami potrzebna. Zgłaszać się Moniuszki 10 m. 10,

POTRZEBNA służąca młoda do wszystkiego umiejąca gotować i lubiąca czystość z dobrymi świadectwami Senatorska 30 Jentys.

Czy choroby płucne są uleczalne?

W przypadku astmy, kataru szczytów płuc, chronicznego kaszlu, lefemii e, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b, naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.



PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA istn. od roku 1886

ST. LEWINSKA

Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy brzuszne pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żąładka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowego bandaża „ELASTA” pg. wymagań figury. Prostotrzymacze gorsety a la „HESSINGA” i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensory. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw żylakom, gruźliom dla reformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

Chrześcińska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brązy, kryształy, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem

Stanisław i Helena Baliccy.

Do Zarządu

Tow „Ta mud Tora“ i „Aje Hadas“

w Łodzi, ul. Kilińskiego 60.

Wzywam niniejszem zarządy pomienionych Towarzystw, aby zechcieli niżej podpisanemu wskazać w terminie 3-tygodniowym od daty niniejszego, lokal szkoły dla biednych dzieci, „Aje Hadas“, który ma jakoby istnieć przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, zgodnie z ogłoszeniami w „Najer Folksblatt“ Nr. 300 z dnia 27 grudnia 1931 r.

Po braku odpowiedzi we wzmiankowanym terminie będę zmuszony przekazać sprawę Urzędowi Prokuratorskiemu.

Z poważaniem
M. ROZEN

REFORMACKIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem“

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

franki, kapy i stopy tiulowe i markizetowe po najnowszymi wzorów po cenach najniższych

DO sprzedania posesja plac duży 60x100 ł. w tem kilka drzew owocowych, budynek murowany, 8 mieszkań 2 wolne zaraz. Cena b. przystępna ul. Tuszyńska 27
SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiznera Wiad. w ad ministracji.

POTRZEBNA dziewczyna do sprzątania na przychodnie Piotrkowska Kr. 118, I piętro front. m 4.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo Nawrot 38, m. 3.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarska K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno letni rozpoczęty

J. MIEDZIAK Gdęńska 59
Telefon 108-30.

UWA GA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

KUPUJCE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków dzieciennych

Materaców sprężynowych „PATENT“

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL“
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61. w podwórzu.

REKLAMA TO POTĘGA!!!

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA“ - „TSE-TSE“

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS.

GRETA GARBO w swej ostatniej kreacji w wielkim dramacie erotycznym p. t. i

DZIS.

„POKUSA“

Wzruszająca tragedia kobiety, która kochając jednego wyszła za mąż za drugiego. —?— Czy należy pójść za głosem serca, czy z obowiązku? Odpowiedź da nam Greta Garbo w tym filmie. W rol. gł

GRETA GARBO, Nils Asther, John Mc. Brown, Dorota Sebestjan.

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Orkiestra

pod dykcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.